

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wtorek: Bazylego.
Jutro środa: Oktawiusza.
Pojutrze czwartek: Gabryela.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 45 zachód 6 0.
Jutro „ „ 5 43 „ 6 2.
Pojutrze księ. wsch. 5 48 „ 9 13.

Czas już teraz

zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał.

Czytelników zamiejscowych, którzy u nas Gazetę zapisują, prosimy, aby dla uniknięcia niepotrzebnych ambarasów dali najlepiej zawczasu pieniądze listowemu, lub na swej poczcie Gazetę zapisali.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach tylko 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

WYBORY.

Dnia 31 marca r. b. odbędą się w Starogardzie na okręg wyborczy starogardzko-tczewsko-kościelny wybory uzupełniające do sejmiku pruskiego.

Naszym kandydatem jest

Ks. dr. Ant. Wolszlegier
z Dąbrówny.

Komitet prow. wyb. na Prusy Zachodnie i Warmię.

Parczewski, przewodniczący.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Sąd wojenny w Akwizgranie skazał feldwebela obwodowego Hahnenbrucha za zdradzenie tajemnic wojskowych na 34 miesiące ciężkiego więzienia i na wydalenie z wojska, felewebela Kirschena, który o tej zdradzie wiedział, a nie ostrzegł władzy, na 22 miesiące więzienia i na degradację.

— Wielką sensacją wzbudził w Berlinie następujący wypadek. Na jednym z cmentarzy berlińskich znalazł ktoś 44,000 marek w banknotach Rzeszy, jeszcze nie będących w obiegu, i 16,000 marek w innych papierach wartościowych. Chodzi tu, jak się zdaje, o wielką kradzież, popełnioną w drukarni Rzeszy, albo o fałszerstwo. Pisma berlińskie domyślają się, że ukradziono płyty, niepodobna więc będzie rozróżnić owych podrobionych papierów od państwowych, szkody rząd powstałe mogą więc być nieobliczone. Aresztowano już dawniejszego kierownika drukarni Rzeszy.

— Książę Henryk pruski jeszcze nie zajechał na miejsce przeznaczenia do Chin. Donoszono, że ks. Henryk ma złożyć wizytę cesarzowi chińskiemu i przywieść temu różne podarki od cesarza Wilhelma. Teraz obiegają pogłoski, że cesarz chiński nie chce podobno przyjąć księcia Henryka. Z jakich względów cesarz chiński ma się opierać tej wizycie, nie wiadomo, również nie można zaręczyć czy ta wiadomość jest wogóle prawdziwą.

— Rozeszły się pogłoski, że w niemieckich posiadłościach afrykańskich w Uhehe wybuchło powstanie przeciwko Niemcom. Dawniejsi władcy tych krajów mieli zgromadzić 80 tysięcy ludu i uderzyć na wojska niemieckie. Gazety rządowe zaprzeczają tym pogłoskom, gdyż rządowi nie jest wiadomem o owym powstaniu. Być może. Szczepki afrykańskie raz po raz się burzą, ale nie mogą nic wskórać wobec potęgi europejskiej.

— W sejmie pruskim rozpoczęły się zeszłego piątku obrady nad etatem kolei żelaznych. Minister kolejowy pan Thielen rozpoczął dyskusję dłuższą mową, w której podniósł, że wyniki z kolei żelaznych są nader korzystne tak pod względem finansowym, jak i ekonomicznym, pomimo wydatków, które ciągle się wzmagają. Z takiego rezultatu tylko cieszyć się należy. Tylko liczne nieszczęścia kolejowe muszą niejednego zasmucić, ale przy tem nie można prasie oszczędzić zarzutu, że nieraz wywołuje niepotrzebne zaniepokojenie w narodzie, nie znając istotnego stanu rzeczy. Przypuszczalną nadwyżkę roku etatowego, kończącego się 1 kwietnia, obliczył minister na 70 milionów marek. Nacjonalista liberala Schmieding wystąpił z ostremi zarzutami przeciwko ministrowi skarbu dr. Mikwelowi, że nie chce dać pieniędzy na koleje, przez co tylko nieszczęścia powstają. Minister Mikwel bronił się przeciwko temu i skarżył się, że sejm pruski ciągle od niego pieniędzy żąda, choć tych pieniędzy nie ma znów tak wiele. Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono do soboty.

— Berlińska »Germania«, która, jak wiadomo, nieraz pisała morały biskupom francuskim i amerykańskim, odmawia pismom polskim, a mianowicie »Dziennikowi Poznańskiemu« prawa do czynienia uwag tym duchownym śląskim, którzy wydali odezwę przeciw »Katolikowi«.

Czytelnie ludowe.

W poniedziałek odbyło się walne zebranie Towarzystwa Czytelnia Ludowych. Z sprawozdania dowiadujemy się, iż w roku ubiegłym rozesłano 24807 książek i założono 49 nowych czytelni. Nowych książek nie było można za wiele kupować, aby nie nadużyć zbyt znacznie kredytu, lecz w darach otrzymało Towarzystwo blisko 10000 książek różnej treści, pomiędzy tem 100 egz. trylogii Sienkiewicza.

Towarzystwo wyraża jak najszczerszą podziękę wszystkim darodawcom, nie mniej redakcyom, które przyjmowały hojne nierzadki i wszystkim współpracownikom, delegatom, bibliotekarzom i kolektorom, którzy stósownie do ustaw zupełnie bez

interesownie ciężkie nieraz pełnili obowiązki, żeby ożywić i przy życiu utrzymać Towarzystwo.

Nie mniej wyraża Towarzystwo wdzięczność najgłębszą całemu społeczeństwu, którego hojności i ofiarności niebywałe zawdzięcza się, że dawniejsze długi zaciągnięte na zakupno książek, a wynoszące przeszło 10000 mk. spadły przy końcu roku do kwoty 5187 mk., a teraz są zupełnie pokryte.

Pocieszający jest i ten objaw, że czytelników nie braknie, bo wyrosła się u ludu prawdziwa żądza czytania, a przywiązanie do Towarzystwa jest takie, że je prawdziwie po kościele naszym drugą macierzą swoją duchową nazywa. Podziwiać mianowicie należy ofiarności pp. bibliotekarzy, którzy przeważnie sami z ludu, dla braci swych tak bezinteresownie ponoszą zajęcie, odrywające od pracy i częstokroć niewdzięczne. Cześć im za to raz jeszcze niech się odezwie serdeczna.

Dochód w roku ubiegłym wynosił 8835,46 mk. Składki nadesłane po 31 grudnia włączono do dochodu na rok 1898. Rozchód wynosił 8829,81 mk.

Der »Warmiak«.

który, jak sam pisze, już dłużej niż rok nie zaczął naszej Gazety, obecnie nie może sobie odmówić zaszczytu prowadzenia z nami walki. I za co to? Oto za to, jak powiada, »że aż nadto nasza Gazeta zaczepia kapłanów dycezy i lubi (!) nawet krytykować (!) w niesłuszny sposób rooporzędzenia zwierzchności duchownej«. (Kto się nie uśmieje!) »Warmiak« nie chce się wdawać z nami, bo mieliśmy oświadczyć, że się nie możemy (!) zgodzić z gazetami katolickimi na Warmii, a po drugie, że w zaczepieniu swoim używamy wyrazów ulicznych (!) i wyzisk karczemnych (!). »Warmiak« chce jednak w przyszłości krótko wskazywać na niesłuszne nasze wywody, aby (słuchajcie!) »lud warmiński bronić (!) przed naszymi napaściami (o zgrozo!)«. Czytelnicy »Warmiaka« zaś mają Czytelników naszej Gazety »usiłować doprowadzić do lepszego (!) przekonania«. W tym celu zwraca »Warmiak« uwagę swoich Czytelników na artykuł o niektórych parafiach warmińskich w numerze 11 naszej Gazety. — Tyle z wycieczki »Warmiaka« przeciw nam. Nie warto by wcale na to odpowiadać, ale że »Warmiak« zapowiada, że teraz częściej będzie o nas wspominał, więc nie chcemy, aby mu brakło do tego materiału. Zresztą uważamy wystąpienie to »Warmiaka« przeciw nam jako pierwszą chmurę wyborczą, po której nastąpi grzmot i błyskawica. Niech tylko »Warmiak« się tak nie rozmacha, bo jak będzie wielka burza, to i on może przytem nieźle zmoknąć.

Ale do rzeczy.

Nasamprzód zarzut, jakobyśmy aż nadto zaczepiali kapłanów naszej dycezy, jest tak mizerny, że w niego ani »Warmiak«, ani żaden uczciwy człowiek, ani nawet dziecko nie wierzy. Gdybyśmy zaczepiali kapłanów, pracowalibyśmy, jako

pismo katolickie na własną szkodę i na szkodę sprawy, której ślubowaliśmy służyć i bronić. Że lubimy krytykować w niesłuszny sposób rozporządzenia zwierzchności duchownej, to jeszcze większe głupstwo. Jeżeli nam »Warmiak« dowiedzie, kiedy i gdzie »w niesłuszny sposób krytykowaliśmy rozporządzenia zwierzchności duchownej«, to gotowiśmy za pokutę bosą i z odkrytą głową iść choćby — do Purdy. Zresztą rozporządzenia są rozporządzeniami. Tylko przeciw rozporządzeniom Bożym nie wolno szemrać, ale apelować też wolno przez modlitwę, post i dobre uczynki. Ale rozporządzenia ludzkie mogą się podobać i nie podobać, mogą być takie i owakie, mogą kierować w tę lub w ową stronę. Niech »Warmiak« się nie boi, my wiemy, co wolno, a co nie wolno, jak daleko iść możemy i jak daleko iść musimy. Niech więc »Warmiak« rozporządzeń zwierzchności duchownej nie wygrywa w walce przeciw nam, bo to wcale jego kapusty nie okrasia.

Głosi »Warmiak«, że oświadczyliśmy, iż nie możemy (!) żyć w zgodzie z katolickimi gazetami na Warmii! Ale najśłodszy »Warmiak«, zastanów się, co piszesz! Gdzie to oświadczyliśmy i kiedy? Toć do zgody potrzeba dwóch, a przecież dotąd nikt nam zgody nie ofiarował, owszem, wszystkie pisma katolickie na Warmii, nie wyjąwszy »Warmiaka«, wciąż niezgodę szerzą. Przecież już samo założenie »Warmiaka« jest kością niezgody, boć na zabicie Gazety zostało obliczone. Chyba, że patronowie »Warmiaka« sądzili, iż po założeniu przez nich pisma, redaktor Gazety weźmie manatki pod pachy, pocałuje zbawców narodowości warmińskiej w rękę, ukloni się na wszystkie strony i pójdzie — gdzie pieprz rośnie! Tak, to pewno byłaby zgoda, ale jeżeli panowie od »Warmiaka«, na taką zgodę trącili, to szkoda tych kilku tysięcy talarów. Takiej zgody nie rozumiemy, choć do każdej innej chętnie podajemy rękę.

Jeżeli »Warmiak« nie chce się z nami wdawać dla tego, że niby używamy wyrazów ulicznych i wyzwisk karczemnych, to chętnie kwitujemy z przyjaźni. Niech

MĘCZENNICZY CHIŃSCY.

3) Przez księdza A. W.

(Ciąg dalszy.)

Te słowa zdawały się nieco wpływać na Mandaryna, pytającego dalej:

— Do czego potrzebujecie kadzidła?

— Ofiarujemy je w naszym ubóstwie Bogu, wiedząc dobrze, że z długu naszego nigdy się nie uiszcimy, w przekonaniu, że ofiara serca naszego i woli Jemu miłą nad kadzidło, ufni, że chęć nasza podobania się Jemu z korną modlitwą Bogu tak miła, jak nam zapach kadzidła. Dym kadzidła wzbijający się do nieba przypomina nam, że do nieba mają się kierować nasze modły i życzenia, nie ku ziemi, na którą spada gruba, ponura mgła, kadzidło palące żywimy tę słodką w sobie nadzieję, że modły nasze, wzbijają się przez obłoki do tronu Najwyższego jak woń kadzidła wzbija się ku niebu.

— Dosyć tego, rzekł Mandaryn z pewną ciekawością. Zoldaki, bierzcie go! I stało się też tak.

Królewski urzędnik obraca się teraz do Antoniego Dich, do onego starca, mówiąc:

Obieraj sobie, życie, albo śmierć.

— Pod jakimi warunkami, zapytał starzec.

— Zdepc ten krzyż, a będziesz wolnym, odrzekł Mandaryn.

— Tego nie mogę, w żaden sposób nie mogę Tego znieważyć, którego wysoko cenię, to nienawidzić, co kocham,

jednak »Warmiak« nie żąda, abyśmy z nim, który ma nam grób wykopać, rozprawiali się we fraku i w białych rękawiczkach. Słyszeliśmy zresztą i my nieraz od ludzi z obozu »Warmiakowego« słowa, które wcale nie były salonowe. Niechże więc »Warmiak« w tym kierunku swą naukę wypuści.

Najśmieszniejszym jest to, że »Warmiak« chce bronić lud warmiński przed »napastowaniem« Gazety. Chyba że »Warmiak« sam nie rozumiał, co napisał. Boć u góry niby w obronie kapłanów i zwierzchności stanął, a skończył na »napaści« na lud. To już chyba do »Staatsanwalta« z Gazetą. Gazeta przecież dla ludu warmińskiego założoną została, dla tego ludu już lat 12 pracuje, lud ją też szanuje i popiera, a tu »Warmiak« powiada, że Gazeta napastuje lud. Za takie odkrycie zasłużył sobie »Warmiak« przynajmniej na skórzany order. Prawdę mówiąc, »Warmiak« napada na lud, bo lud idzie z Gazetą, a »Warmiak« przeciw Gazecie walczy, choć nie ma do tego żadnego usprawiedliwionego powodu.

Rozprawiliśmy się tak obszernie z »Warmiakiem« dla tego, że wzywa on swych Czytelników, aby usiłowali Czytelników naszej Gazety do lepszego (!) przekonania doprowadzić. Wątpimy, czy się to uda. Gdzie słońce jest, tam nie potrzeba światła. Gdzie sprawa jest tak jasną i rzetelną, jak u nas, tam tylko życzyć wypada, aby do lepszego przekonania przyszedł sam »Warmiak« i jego Czytelnicy, co mogłoby polepszyć sprawę i przynieść do zgody, której nikt więcej sobie nie życzy, jak my sami.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. administrator Ignacy Piotrowski otrzymał 18 bm. kanoniczną instytucję na probostwo w Ryńsku, które przeszło rok administrował, a na które od naczelnego prezesa Prus Zachodnich otrzymał prezentę.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

odpowie starzec.

— Do twego serca nie mam prawa, żądam tylko zewnętrznej formy, formalności. Krzyż jest tylko martwym drzewem. Żadnego uporczy, niech się stanie rozkaz króla. Wtedy wrócisz do rodziny, do wnuków, co swobodnie bawić się będą u twego łona, do twej swobody której miłe zażywać masz w spokoju, tak mówił urzędnik.

A na to starzec:

— Prawda, że krzyż jest tylko martwym drzewem, ale był ostatniem miejscem spoczynku mego ukochanego Zbawiciela; prawda, że krzyż jest tylko martwym drzewem, ale pomazany jest najdroższą Krwią mego Zbawiciela, prawda, że krzyż jest tylko martwym drzewem, ale mój najdroższy Zbawiciel wyzionął na nim ducha swego, to co mu nadaje tyle wartości. Kocham krzyż dla Ukrzyżowanego; powierzchowność chrześcijanina jest wiernem zwierciadłem jego duszy, w niej się odbija całe jego wnętrze, nie jest on podobien do zegaru bijącego inaczej i wskazującego inaczej. Żadną miarą nie mogę być posłuszny, gdybym mógł pogodzić rozkazy króla Niebies z ukazami króla ziemskiego, uczyniłbym to zapewne, ale teraz muszę oddać pierwszeństwo Królowi nieba.

Rozgniewany Mandaryn, że jego wymowa tak mało skutkowałą, zawołał:

— A co, będziesz ty tak samo prawil, skoro różgi porozcinają twoje stare członki, a rozpalone kleszcze poszarpią twoje ciało na kawały?

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Rajcy miejscy zgodzili się 18 głosami przeciw 7 na nowy podatek, jaki się ma opłacać przy sprzedaży domów w mieście. Podatek ten wynosić ma jeden procent od sta.

— Z izby karnej, dnia 18 marca. Rzeźnik Bonifacy Zatrzyb z Olsztyna skazany został za kradzież na 4 miesiące więzienia. Skradł on w pewnym lokalu rzeźnikowi Łukowskiemu ztąd 150 marek w płóciennym woreczku.

— Robotnik Józef Barwina ztąd bałasował w czwartek przed lokalem p. Markusa tak, że zrobiło się zbiegowisko. Dwaj policyjanci chcieli B. aresztować, ale stawiał on taki opór, że trzeba go było skrepować i na wozie przewieźć do więzienia.

— Parobek gospodarza Hanowskiego z Kalfisa pojechał w czwartek do fabryki Roenscha przy kolei. Gdy parobek wszedł do fabryki, konie pozostawione same, spłoszyły się i popędziły przez ulicę Kolejową, Wartemborską, Wilhelmowską, Fryderykowską, przez plac Remontowy i Prosta ulicą na Rynek, gdzie wpadły na wóz mleczarski ze Sztolp i ten uszkodziły. Dopiero tu konie zatrzymano. Wóz Hanowskiego całkiem był potrzaskany.

* **Od Olsztyna.** W naszej wiosce mieszka pewien człowiek, który rad posyła listki bez podpisu i w nich szkaluje ludzi i brzydkie rzeczy opisuje. Człowiek ten jest muzykantem, ale najchętniej trąbi na buteli, a i kielbasę schowa w zanadrze, gdy mu ją się uda na weselu bez pieniędzy kupić. Ostrzegam »trębacz«, aby zaprzestał z temi listkami, gdyż tak długo dzbana wodę nosi, aż się ucho urwie. Za takie rzeczy można się zapoznać z »kozą«.

* **Wartembork.** Zeszłej środy odbył się tu targ na bydło i konie, który był dość ożywiony. Spędzono konie w wartości aż do 500 marek w wielkiej liczbie, ale mało kupeców było na nie. Lepiej szedł handel z bydłem, którego niektóre sztuki do 400 marek przyniosły, jak tuczne woły i dójki. Najlepiej szedł handel ze świnia-

— Choć wąty i zgrzybiały starzec, mam ufność w Tym, co jest mocarzem słabych, czyniąc je bohaterami, że wiernym pozostanę mej wierze.

Teraz obrócił się urzędnik do Michała i rzekł doń z pewnem pobłażaniem:

— Ty byłeś ulubieńcem, bożkiem twej gminy, a to zupełnie słusznie, boś się zawsze rządził sprawiedliwością. Sprawiedliwego nie zwałeś winnym, a od winnego i zbrodniarza nie brałeś nigdy podarków. Czemuż teraz siedzisz między łotrami, mogąc zasiadać nawet w radzie króla? Czemu chcesz umrzeć winowajcą i zbrodniarzem w kwiecie dni twoich, w samej sile wieku, gdy ci się szczęście uśmiecha? Podaj mu tylko rękę, a masz zaszczyty i honory.

— Jeśli do chwili niniejszej żadna nie ciąży plama na mem imieniu, odpowie Michał, to i teraz mi się go skaląć nie godzi, ale zachować nieskazitelną, jak wstydliva dziewica panieństwo swoje. Jeśli królowi tego kraju zawsze był wierny, jakże mogę wypowiedzieć cześć i posłuszeństwo Królowi nieba i ziemi. Dla wiary, więzienie chrześcijaninowi jest najpiękniejszym pałacem, ba, nawet przedśionkiem nieba żelazne więzy stroją go więcej, niż złote łańcuchy, krew i rany są mu klejnotami, królewskim przepychem, a szafot tronem i drabiną do nieba.

— O nieszczęsny! tyle drogich istot wtrącasz w okropną ruinę, rzecze dalej Mandaryn, czuła i wierna małżonka i dzieci nadaremne łyż leją, tyś tych łyż przy-

mi, a pewna firma kupiła za 12 tysięcy marek świń w cenie 30 do 50 marek.

* **Renty.** Gospodarz J. S. nabył od »Rentenbarku« posiadłość i poszedł zaraz z żoną obejrzeć dom mieszkalny. Na domu stał napis, że ten dom jest przeklęty, a w izbie na stole stała misa kartofli z napisem, że kto to miejsce dziś kupi, to musi tylko kartofle z łupinami jadać, gdyż na coś lepszego go nie stanie. Być może, że uczynił to ktoś ze zemsty, który też to miejsce chciał kupić.

* **Pasym.** W piątek rano znaleziono na polach Dybowskich ubogiego wiejskiego Fryderyka Frejka z Dzwiersztyn niezwygłego. Ponieważ widziano go dzień poprzednio bardzo pijanego w mieście, więc zapewne idąc do domu, padł on na polu, zasnął i zmarł.

* **Ostruda.** Dnia 16 marca wybuchł u stolarza Fonberg w Maderwizie ogień, który zniszczył wierzch domu. Spaliła się też część rzeczy.

* **Wielbark.** Kilku zamieszcowych cieśli przybyło tutaj do pracy przy budowie nowego sądu. Po drodze podpili oni sobie tego i jadąc na wozie popychali się w żartach. Przytem jeden spadł z wozu i koła przeszły przez niego. Ciężko pokaleczonego odstawiono do tutejszego lazaretu.

* **Swiecie.** 15 bm. obchodzili ewangelicy tutejsi czwartą rocznicę budowy kościoła. Krótko przed zakończeniem kazania spadł wielki świecznik (pajak) wiszący nad chórem. Przytem żona asystenta pocztowego Kotzera, zraniona została w ramię a byłaby zapewne zabita, gdyby przypadek w tej chwili nie była się na bok usunęła.

* **Radomno.** Z radością dowiedzieli się tutejsi parafianie, że najprzewiel. ks. Biskup przybędzie tutaj na wizytację kościelną. Tymczasem rozeszła się tu pogłoska, że kościół ma zostać zamknięty, bo go p. wójt uznał za »sehr baufällig«, chylący się do upadku. Mamy jednak nadzieję, że budowniczy będzie innego zdania i że tymczasem, nim budowa nowego kościoła będzie rozpoczęta, będzie można używać starego kościoła. Na budowę nowego zbiera ks. proboszcz już przez 17 lat na corocznych kolendach i ma już podobno około 18 tysięcy marek, a jeżeli

czyną i nie chcesz ich pocieszyć, luboś jej małżonkiem, ona do ciebie wyciąga swe dłonie, ty je odpychasz. Czworo maleców wyciąga rączką do ciebie z prośbą: zostań ojcze, zostań z nami, a ojciec odwraca oczy, zatyka uszy na ich głos niewinny. On z wiernej małżonki czyni wdowę, a z dziełek sieroty żebraczka.

Tak mówił Mandaryn, badając chytrze twarz więźnia, oko jego zabłysło radośnie, jakby już był pewien swego tryumfu.

— Precz odemnie kusicielu! ni z głazu ni z kamienia serce moje, ani mnie też lwica nie karmiła! — zawołał spieniony Michał. — Zwycięstwo byłoby może po waszej stronie, gdyby wyższa moc nie walczyła ze mną. Schowaj twoją wymowę, byś kruszył serce okrutnika, co niewinność ciemieży, serce zakamieniałe bogacza, co bratu pozwała z głodu umierać, obejść się bez niej, nie potrzebuję, abyś mię ścigał z toru obowiązków moich, bo po ludzku czuję! Łączył mnie ściśle węzeł miłości z żoną i dziećmi, ale węzeł, co mnie łączy ze Stwórcą i Zbawicielem, jeszcze ściślej mnie łączyć powinien. Jeśli moich poniecham, to Ojciec ludów i sierót zostanie przy nich; Ten, który mi ich udzielił, będzie się nadal nimi opiekował. Czyż żona i dzieci tak wielkiego politowania godni, że mąż i ojciec ich na dni kilka się oddala, gdzie o nich pamiętać będzie i tam ich sam przywiedzie, gdzie już nigdy rozdzieleni nie będą?

(Ciąg dalszy nastąpi).

składki i nadal popłyną tak hojnie, jak dotąd, to za pięć lat można będzie przystąpić do budowy nowego kościoła. Tymczasem trzeba stary kościół naprawić, aby parafianie nie pozostali bez domu Bożego.

* **Stężyca** w pow. Kartuzkim. Dnia 16 bm. była tu komisja sądowa z Kartuz, aby pruć zwłoki pewnej niewiasty, Maryanny Litterskiej z Pierszczewa, która 6 dnia po południu umarła. Przy tym połogu był dr. Bruski z Kartuz i uczona akuszerka z Stężycy. — Dobra tutejsze, które od niepamiętnych czasów w rękę żydów i lutrów się znajdowały, nabył rodak nasz p. Sliwiński z Korzyczkowej Woli w Poznańskim. Szczęść Boże! Tutejszy dziedziec dóbr jest zarazem patronem naszego kościoła.

* **Grudziądz.** W Grupie zdarzył się wypadek, który posłuży może niejednemu ku przestrodze. Pewien gospodarz kupił sobie w Jeżewie krowę i prowadził ją do domu. Droga wypadła mu przez Grupę. Kiedy już był na połowie wsi, zatrzymano go i powiedziano mu, że nie może iść dalej z krową, bo we wsi jest zaraza racie i pyska i że spotka go kara. Wójt potwierdził to i zdecydował, że gospodarz musiał zostawić krowę w pewnej pobliskiej wiosce i zapłacić 10 m. kary, że nie uważał na tablicę, która była przybita na początku wsi, a która oznajmiała, że we wsi panuje zaraza na bydło. Niech wypadek ten posłuży ku przestrodze, że należy uważać pilnie na takie tablice, bo wykroczenia przeciw paragrafom o zapobieganiu szerzeniu się zarazy bydłowej pociągają za sobą wielkie nieprzyjemności i dotkliwe kary od 10 do 150 m.

* **W Lubawie** bardzo potrzebny skład towarów lokciowych, ubrań gotowych itd. Świetne powodzenie miałby każdy, koby tamże taki skład założył. Powiat lubawski na 40 i kilka tysięcy ludności polskiej ma co najwięcej 8000 Niemców. — Teraz po założeniu filii HKT w Lubawie chwila na założenie składu takiego najlepsza. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby i inne gazety polskie tę sprawę poruszyły.

* **Inowrocław.** Pewien akcyonariusz cukrowni »Kujawy« napisał do dyrekcji polski list, sądząc słusznie, że polska mowa nie gorsza od polskich pieniędzy, które Niemcy tak chętnie do kieszeni chowają. Na to odpowiedział mu pewien urzędnik cukrowni, że do dyrekcji pisze się tylko »dajcz«. Geseligierek donosząc o tem, powiedział: »recht so« (dobrze tak!) Tymczasem dyrekcja podaje teraz do wiadomości, że urzędnik »patryota« postąpił samowolnie i już dostał za to terminatkę. Czy teraz Geselliger też powie »recht so«?

* **Z Poznańskiego.** Inspektor gospodarczy w dobrach Modrzewice pod Wągrówcem wychłostał młodocianego parobka za nieposłuszeństwo. Ten w gniewie tak silnie kopnął inspektora w brzuch, iż urzędnik, cierpiący już na rupturę, padł na ziemię i wkrótce umarł. Złoczyńcę aresztowano.

* **Berlin.** »Dzien. Berl.« pisze: W sobotę mieliśmy sposobność przyjrzeć się, jak wygląda w swej nagiej prawdzie bieda naszych wychodźców. Jeden ze znajomych naszych przyprowadził nam wczoraj gromadę wędrownych Polaków, ludzi z uboższego stanu, zabłoconych, zmęczonych, z tobołkami na plecach — i opowiadał nam taką historię: Spotkałem ich na Lipskiej ulicy płaczących i oszołomionych. Poznałem po mowie, że są to rodacy, pytałem więc: a co wy tu robicie? Na to mi odpowiadają: Idziemy już od pięciu dni, a nijak do Poznania nie możemy trafić. A czy ta szosa — dodał któryś wskazując na Lipską ulicę — prowadzi do Poznania? — Ani słóweczka nie umiał żaden po niemiecku, a wracali do domu z wędrowki po obczyźnie. Od pięciu dni o głodzie i chłodzie — szli piechotą. Odesłaliśmy ich do Przytuliska.

* **Śląsk.** »Katowicerka« opisuje na-

stępujące wesołe zajście, które się tych dni wydarzyć miało w pewnym sądzie na Górnym Śląsku. W pewnej sprawie stał między innymi świadek z miasteczka położonego w Królestwie Polskim, w którym już na sto kroków poznać było można żyda. Na pytanie sędziego, jakim jest jego zawód, odpowiedział, że jest żydkiem handlującym (Handelsjude), a religii grecko-katolickiej. Sędzia nie bardzo chciał wierzyć temu, więc zapytał się o bliższe szczegóły co do religii i otrzymał taką odpowiedź: »Proszę prześwieconego sędziego, sprawa ma się tak. Zmarły cesarz (car) nie cierpiał żydów i zażądał, abyśmy żydzi wywędrowali, albo kazali się ochrzcić. Obawiając się, że nasze miasteczko bez żydów wnet całkiem podupadnie, postanowiliśmy zostać chrześcianami i przez losowanie ustanowiliśmy, że jedna część ma zostać protestantką, druga rzymsko-katolicką, a trzecia grecko-katolicką. Ja należałem do tej trzeciej części.« To nie może być prawdą, — odparł na to sędzia. — Ja w waszym miasteczku byłem już kilka razy, a jednak nie widziałem tam ani protestanckiego, ani grecko-katolickiego kościoła. Jakże się sprawa ma w rzeczywistości? — »Nu, panie sędzio, zauważył świadek po chwili wahania, — w zaufaniu mogę panu powiedzieć, że my wszyscy nawróceni żydzi schodzimy się w sabat w synagodze!«

ROZMAITOŚCI.

Straszną zbrodniarkę wykryła straż ziemská w Sielcach pod Warszawą. Jak donoszą dzienniki warszawskie, mieszkańcy tamtejsi często widzieli w ostatnich czasach, jak do domu Karoliny Ostrowskiej przybywały różne kobiety, i jak dom jej opuszczały po krótszym lub dłuższym w nim pobycie, lecz nie zauważyli nigdy, by Ostrowskowa oddawała dzieci »na garnuszek«, lub gdziekolwiek je wynosiła. W tych dniach w mieszkaniu jej zarządził nagle rewizję naczelnik straży ziemskiej. Zastał tam tylko 17 letnią Silbersteinównę z Żelechowa, lecz swąd dziwny w mieszkaniu zwrócił jego uwagę na piec. Otworzył drzwiczki pieca... Oczom jego przedstawił się widok straszny. W piecu dopalały się zwłoki niemowlęcia. Silbersteinówna odmawiała bliższych zeznań. Odwieziono ją do szpitala, Ostrowskową zaś uwięziono.

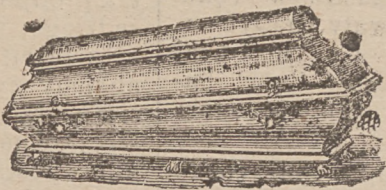
Na świętego Grzegorza rzeki idą do morza — zdawna przypomina sobie lud polski co roku 12 marca, a starci flisacy pod Warszawą w dniu tym opowiadają taką powiastkę: Za czasów naszych prapradziadów nawiedziła raz Polskę taka sroga zima, że jak jeszcze na Marcina Wisła stanęła, to i na 40 męczenników nie puściły lody. A był wtedy głód wielki! ludzie ziębli i marnieli. Człek nie miał jak zarobić, a tu mu kobieta narzeka i dzieciaki niemal nie giną. Księża z ambony wciąż głoszą, że musiał naród strasznie nagrzeszyć, skoro się Pan Bóg nań gniewa a gniewa a nie da się przebłagać. A tu na wsi nowy płacz. Chłopy mówią, że zima potrwa dalej jeszcze z miesiąc, kiedy lód nie puści na męczenników... Wtedy zaczęły kobiety wymyślać mężom i braciom: »A módlcie wy się trochę do Pana Boga, grzesznicy! Myślicie, że to dość, kiedy baby odmawiają pacierze!« Usłuchałi mężczyźni babskiego gadania, bo i cóż było robić... Zaczęli się tedy modlić gorąco, a przypadało dnia tego właśnie Grzegorza w kalendarzu. Zobaczył to święty i żał mu się zrobiło. Toż uprosił Pana Boga, żeby mu pozwolił zlecieć na ziemię i ludzi wyciągnąć z nieszczęścia. Bóg dobrotliwy zgodził się na to. Święty Grzegorz spadł na ziemię z wielką chmurą śniegu. Stał nad Wisłą, wziął od flisaków siekierę i grzmotnął nią z całej siły w lód. Od razu lód popękał, aż zagrzmiąło i ruszył z szumem i hałasem. Poszły wody do morza, a naród dziękował Bogu i prosił św. Grzegorza, by o biednych ludziach nie zapominał, gdyby go znowu było kiedy w zimie potrzeba... K.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-
kirchenstr.) 1.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami, od najtańszych, do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Antoni Jackowski.
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26
(w bliskości młyna p. Sperla).

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-
kirchenstr.) 1.

Święty Józefie!

Ty wzorze i Patronie Przyjaciół Najś. Serca Jezusowego, módl się za nami!

15,800 katolików olsztyńskich, przeważnie biednych, obok tego wielkimi podatkami kościelnymi od lat 33 obciążonych, posiada tylko jeden kościół, potrzebuje dla tego koniecznie drugiego Domu Bożego, który będzie 200 tysięcy marek kosztował. Czciociele św. Józefa i Przyjaciele Najś. Serca Jezusowego, udowodnijcie, proszę Was bardzo, Waszą cześć dla wielkiego Patrona naszego św. Kościoła i do pełnego miłości Serca Boskiego Zbawiciela przez ofiarowanie datku na budowę olsztyńskiego kościoła Serca Jezusowego! Proszę, proszę nawet bardzo!

Olsztyn, w miesiącu św. Józefa 1898.

Ks. Józef Teschner,
dziekan.

Czapki maciejówki Adamskiego
są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
w Chełmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Czarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Łęgu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses

w Nowemście (Neumark) B. M. Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski
w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Stanisławie pan A. Kaszuba
w Świeciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski
w Więcborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Week
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Prusach Wschodnich:
w Olsztynie pan B. Jacob
w Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się mjoa firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z mojej fabryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznań Bazar.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał koniecznie potrzebny najpóźniej w dwóch miesiącach, aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Panny Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. J e d e r, zarządca parafii.

Wielka wyprzedaż

masy konkursowej A. Kulika, ulica Warszawska nr. 9, odbywa się codziennie. Wyprzeda się po znacznie niższych cenach: **wełna, bawełna, reszty towarów krótkich itd. itd.**

Skład jest znowu jak dawniej otwarty.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu przy ulicy **Tylnej Kościelnej** (Hinterkirchenstr.) nr. 5.

skład tapet.

Upraszając o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa, pozostaję z wysokim szacunkiem

A. Quednau,

Olsztyn.

mistrz malarzski.

Polowanie

na polach w Wielkim Lesznie ma być wydzierżawione na lat 6 w piątek, 1-go kwietnia przed południem o 10-tej na sołectwie w Wielkim Lesznie.

Zarząd gminy.

1 czeladnika i 1 ucznia
przyjmie natychmiast

J. Reimann,

mistrz kołodziejski, Olsztyn,
ulica Szańcowa 27.

DO SIEWU

— polecam jak najtaniej —

Tymotkę,
Konieczynę czerwoną,
Konieczynę białą,
Seradełę,
Wykę,
Łubinę,
Groch szary i biały,
Owies,
Jarkę.

A. Lewin.

4 do 5 doskonałych pachółków
kołodziejskich,
jako i uczni w
kowlstwo i kołodziejstwo
przyjmie natychmiast lub później

Gustaw Reitzug,
fabryka pojazdów w Olsztynie,
ulica Warszawska 25.

Polskie
listy chrzestne i powinszowania
ma na składzie we wielkim wyborze
i poleca
drukarnia „Gazety Olszt.”

Ucznia

w naukę malarstwa przyjmie zaraz lub od Wielkiejnocy

A. Quednau, Olsztyn,
ulica Tylna Kościelna nr. 5.



Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociągowy, stanowi obce kłace po 8 marek i 50 ten. stajennego.

Thiedig

w Szombruku.

**Koniczynę ozerwoną,
Koniczynę białą,
Seradełę,
Łubinę,**

kupuje po najwyższych cenach
Brat, Olsztyn.

Na Wielki Post:

Droga Krzyżowa 10 fen., Placz i narzekanie Ojców Świętych oprawne 80 fen., poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 24 marca przed południem o 10 w oberży w Swaderkach z nowego cięcia z obwodu Marezka do lokalnego użytku drzewo na opał według zapasu i zapotrzebowania, z starego cięcia sosnowe gałązki po niższych cenach z obwodu Pluski jeszcze około 60 rm.